



Oskar Szwabowski

Uniwersytet Szczeciński

ORCID 0000-0002-7464-0081

Pirackie sieci edukacyjne, korporacyjna kontrola i odwrócony panoptykon: o nieziszczonej obietnicy pandemii

Education network pirates, corporate control and the inverted panopticon: about the unfulfilled pandemic promise

Abstract. There are two issues in the article. The first concerns the educational dimension of the pandemic in social spaces. The second issue is about the possibility that the pandemic opens up for academic education. I believe that the pandemic crisis could have provided a progressive lessons and an impetus for a pro-democratic change, both in society and in institutionalized education. However, this lesson has not been learnt, and the pandemic itself has been used to intensify authoritarian tendencies in the womb of the (post)neoliberal world.

Keywords: pandemic, COVID, higher education, crisis.

Początek (końca)

Decyzję o zawieszeniu zajęć dydaktycznych przyjmuję z zadowoleniem. W sytuacji pandemicznej jest coś, co mnie pociąga. Nie jestem pewien, czy chodzi o moja fascynację apokalipsą. Może pragnę katastrofy jako momentu przejścia, końca pewnej formy życia, która okazała się samobójcza. Koronawirus infekuje globalny kapitalizm będąc jednocześnie jego wytworem (O związku wirusów, państwa i kapitalizmu zob. Pospiszyl, 2021; Davis, 2020; Scott, 2020). Czy to kolejny moment, w którym wirusy ukazują

słabość państwowych struktur, dokonują rozkładu jednocześnie uwalniając oddolne moce konstruowania wspólnego świata?

Stoję przed drzwiami domu na obrzeżach miasta. Słyszę syreny karetek. Na rzeczywistość nakładają mi się obrazy z filmów o zombie. Wreszcie coś się stanie. Wirus przyszedł nas nauczać. Może nie doczekałem końca kapitalizmu, ale za to doczekam się końca tego świata. Już się przecież ta forma życia wycisza. Zamiera, bo dalsze jej trwanie doprowadzi do jej unicestwienia. Życie nakazuje nam poszukiwać innych sposobów bycia. W tym momencie, gdy – mimo marca – stoję w promieniach słońca, przepętnia mnie nadzieja. Chociaż wiem – odrobiłem bowiem lekcje produkcji postapokaliptycznych (czyli tych, gdzie akcja dzieje się już po apokalipsie, załamaniu systemu społecznego), że wszystko może wrócić do poprzedniej formy, a nawet do form gorszych¹.

Wkrótce publiczne pedagogie ujawnią skomplikowane splątania, które lekcje koronawirusa uczynią nieczytelnymi². Przez miesiąc doświadczania działań władzy wobec wyzwań, przed jakimi stanęliśmy piszę tekst z kolegą, w którym dajemy wyraz naszej frustracji z powodu niespełnionej obietnicy pandemii (Szwabowski i Więclaw, 2021). Dostrzegamy, że jest raczej wykorzystywana do intensyfikacji władzy i wyzysku, zaś ruchy społeczne próbują zastępować państwo tam, gdzie lata neoliberalizmu dokonały spustoszenia. Pandemia stała się kolejną „terapią szoku” (Klein, 2009). Howard Waitzkin wskazuje, że praktyki podjęte przez rządy w celu przeciwdziałania pandemii stanowią raczej drogę ustanawiania autorytarnej władzy oraz uderzają w grupy, które są w kapitalizmie najbardziej poszkodowane jak bezdomni czy imigranci. W tym sensie polityka skierowana na ochronę zdrowia publicznego staje się tożsama z zarazą finansowego kapitalizmu (Waitzkin, 2021).

Po kilku miesiącach nadzieję zastępuje zmęczenie. Przestaję śledzić wiadomości, ignoruję kwestię wirusa. Wszystko ma wracać do normy, do normalności. Tak jakby to, co było, to, co jest, było normalne. Tak jakby

¹ „Teksty postapokaliptyczne są najczęściej pełne pesymizmu, pokazują, że nawet po zagładzie odrodzona cywilizacja powtarzać będzie stare błędy, z totalną wojną włącznie” (Nijakowski, 2018, s. 263).

² Robert Latham zauważa, że samo intensyfikowanie cierpienia i wyzysku w ramach kryzysu kowidowego nie przekształca go w „kovidowy moment”, nie sprawia, że masy zyskują emancypacyjną świadomość (zob. Latham, 2020). Formy oporu wyłaniające się w trakcie terapii szokowej nie zawsze odpowiednio odpowiadają na wyzwanie. Walki z restrykcjami niekiedy odnawiały neoliberalną ideologię, w sferze wartości stawały zyski ponad ludzkie życie, czy propagowały skrajnie indywidualistyczną koncepcję wartości wyciągniętą wprost z „Neoliberalizmu dla opornych” oraz pogardę dla słabości.

czekała nas jakaś normalność, a nie kolejne kryzysy, w tym mroczny, w którym trudno mi dostrzec jakiegokolwiek promienie nadziei – kryzys klimatyczny.

Znowu słyszę sygnały karetek. Pewnie dlatego, że obok domu prowadzi droga do szpitala. Znowu jest zapchana samochodami – nic się nie stało, nic się nie dzieje. System immunologiczny obecnej formy życia znowu okazał się skuteczny³. Obawiam się, że raczej zignorował ostrzeżenie. Zwalczył gorączkę, ale nie jej przyczynę. Chwilowe polepszenie przed nadchodzącym końcem.

Pirackie sieci edukacyjne

W 2012 roku Tyson E. Lewis publikuje artykuł dotyczący pirackich sieci edukacyjnych i „rewolucyjnego nauczyciela jako pirata” (Lewis, 2012, s. 846) – wroga państwa i kapitalizmu. Lewis za Ilichem krytykuje instytucje edukacyjne za oddzielenie edukacji od życia, poddania jej władzy państwa i kapitału, gdzie następuje redukcja kształcenia do treningu zawodowego. W przeciwieństwie do tych instytucji podporządkowanych i podporządkowywania, pirackie sieci edukacyjne są przestrzenią dla demokratycznej wielości, swobodnego trwania i rozkwitu dóbr wspólnych – odchodząc od kategorii publiczne-prywatne na rzecz wspólnego i pojedynczego. Zawieszenie zajęć i przeniesienie kształcenia do sieci wydało mi się otwarciem możliwości dla exopedagogiki (zob. Lewis i Kahn, 2010).

To, że zostaliśmy porzuceni nie napawało mnie lękiem, ale radością. Zniknęły ławki przytwierdzone śrubami do podłogi, sztywne ramy planu, pojawiły się przestrzenie negocjacji, hybrydowe twory korzystające z wielu narzędzi. Uczę się też od studentów nowych stron, nowych narzędzi.

Wyzwolenie z ram instytucji pozwala na rozkoszne i irytujące gubienie się – nieustanne ogarnianie chaosu, który nie tyle przeszkadza w projektach, co stanowi ich istotny, mobilizujący element. Wyzwolenie z ram czasowych sprawia, że dydaktyka rozlewa się, łączy niepostrzeżenie z innymi aktywnościami i życiem prywatnym. Ta elastyczność jest trochę denerwująca – zajęcia ze studentami przestają być zadaniem, a stają się procesem. Zwłaszcza w tej grupie z którą tworzymy grę edukacyjną. Rozmowy przez pocztę, telefon, *social media* – wyszukiwanie materiałów, technicznych pomocy do wykorzystania przy projektowaniu planszy, kart. Odczuwam, że dzięki sieci, dzięki

³ Nie chodzi oczywiście o skuteczność działań polityków. Chodzi o to, że nawet nieskuteczność działań zwłaszcza wobec tych, którzy są najbardziej zagrożeni w „normalnych” warunkach, nie doprowadził do zmiany społecznej (zob. Montes, 2020).

rozproszeniu jest to wszystko bardziej żywe – a jednocześnie angażuje mnie tak, że trudno zaleźć czas na pisanie tekstów.

Dzisiaj wspominając tamten czas, wspominam go jako zbawcze doświadczenie – możliwość wyłaniania się innych relacji. Sięgam do dziennika i dostrzegam też mroczniejszą stronę. Niektórzy milczą, brakuje mi materiałów do wysyłania, trudności z dogadaniem się z niektórymi osobami – to jednak problemy, które pojawiają się zawsze. I nie każdy wchodzi do sieci – to też nic nowego. Na tym etapie nie odczuwam braku kontaktu fizycznego. Wydaje mi się nawet, że dystans jest mniejszy. Z niektórymi spędzam tak dużo czasu – to byłoby niemożliwe wcześniej. W trakcie rozmowy o antypedagogice pies siedzi mi na kolanach, a kot wyleguje się przy komputerze. Jakiś zwierzak przemyka po drugiej stronie ekranu. Nikt nie jest wyżej – a o procesie kształcenia decydują wszyscy zainteresowani: każde głosowanie poprzedzone jest dyskusją. Gdzieś tam słychać głosy władzy, ale na razie je ignorujemy. Nie wiadomo co będzie, jak to będzie – mapy piratów zmieniają się nieustannie, tak jak ich kryjówki.

Rozkład

Nim sieci okrzyły na tyle, by wyłonić odporną na władze wielość, dokonano interwencji. Słodki czas anarchii zostaje przerwany przez interwencję władzy. Wkracza ona z zarządzeniami, rozporządzeniami, by przejąć kontrolę nad pracą dydaktyczną: używać tylko jednego programu wskazanego przez prorektora, nagrywać zajęcia, dodać dziekana do każdej grupy... Nie wiem jak traktować słowa, które do nas docierają. Nie tylko ja. Związki zawodowe też nie wiedzą. W tym samym czasie rozpoczyna się dyskusja – na skrzynce mailowej wrze. Nie ma się co dziwić: gdy w końcu udało nam się samym zorganizować zajęcia, dogadać ze studentami, jednym dokumentem unieważnia się nasze starania. Okazujemy się w pewnym sensie nielegalni – gdybyśmy kontynuowali dalej kształcenie w sposób jaki przyjęliśmy, nasza praca może nie zostać uznana.

To są działania mające przywrócić porządek. Są przecież osoby, które nie prowadzą zajęć. Staliśmy się w swoich praktykach niewidoczni. Stawaliśmy się niewidoczni, a to budziło zaniepokojenie władzy – „proszę dokumentować swoją aktywność dydaktyczną, udostępnić materiały, wysłane maile”. To głos władzy jeszcze z czasu anarchii. W komunikatach i zarządzeniach nie pojawiło się pytanie, czy potrzebujemy czegokolwiek do realizacji edukacji on-line. Również w przestrzeni uniwersytetu epidemia ujawnia mroczną stronę przyjętej filozofii zarządzania. Nie chodzi tylko o „niewydolność”, czy prekaryzację podkreślaną przez Jerzego Kociatkiewicza i Monikę Kostereę

(Kociatkiewicz i Kostera, 2020, 18 kwietnia), ale też o fordystyczny styl zarządzania. Rozkaz idzie z góry, a pracownik ma się podporządkować, albo... Zarządzania opartego na nieufności, przekonaniu, że pracownicy, jeżeli nie będą kontrolowani, poddawani presji, to nic nie będą robić, bo z natury są leniami i oszustami.

Frustracja i upokorzenie. Przeglądając zapiski z tamtego czasu, rozmowy z władzami i ze studentami, dostrzegam jak stopniowo tracę władzę nad procesem kształcenia. Wraca normalność: ściśle wyznaczone godziny, miejsce pracy i dodatkowe dokumenty do wypełniania. Czas, gdy poczucie sprawstwa pozwalało ignorować zegary, przestaje istnieć. Dostrzegam spadek zaangażowania po stronie studentów. Ja również popadam w odrętwienie. Znam to z czasów mojej działalności w ruchach społecznych – odszedłem z nich z powodu poczucia braku sprawstwa. Nasz głos był ignorowany przez władzę albo wypaczany. Też w tym przypadku miałem wrażenie, że nikt nas nie słucha. Nikt nam nie ufa. Z wzajemnością.

Sieci uległy rozpadowi. Mam poczucie winy względem studentów, że stworzyłem iluzję, że mogą mieć wpływ na kształcenie. Tak jakbym wcześniej nie dostał lekcji do kogo ono należy (Szwabowski, 2019). Nie wszyscy na to narzekali. Niektórzy studenci poparli porządek. Sam projekt skończył się siłą rozępu. Traciłem serce do próby wymykania się widzialności. Wszystko wróciło do normy. Korporacyjna platforma przegrzewała mi komputer. Utrudniała korzystanie z innych narzędzi. Po drugiej stronie coraz częściej odpowiadało milczenie. Wszystko było w porządku. Czas pracy zapisany. Temat wpisany do rubryki. Materiały dostarczone. Jakość dydaktyki zapewniona. Studenci ochronieni przed niewłaściwymi treściami.

Z końcem semestru czułem się wypalony. Musiałem też kupić nowy komputer. Ten który miałem nie nadawał się do pracy. Ja coraz mniej się do niej nadawałem. Idealizowałem edukację, która minęła. Poczucie sensu, sprawczości nikło wraz z nadzieją, że pandemia nas czegoś nauczy.

Wraz z nowym rokiem akademickim pojawiła się informacja o tym, że do prowadzenia zajęć dopuszcza się tylko platformę MS TEAMS. Nowa władza uczelni, bardziej nastawiona na dialog i wsparcie, umożliwia ubieganie się o nowy służbowy komputer oraz znosi nakaz wysyłania sprawozdań z pracy dydaktycznej.

Odwrócony panoptikon

Wprowadzenie MS TEAMS odebrałem jako praktykę ponownego podporządkowania edukacji relacjom władzy, które zostały w początkowym okresie pandemii rozplecione. Niejako narzucał formę transmisyjną. To było

najłatwiejsze. A jednocześnie jeszcze bardziej pozbawione sensu niż miało to miejsce w salach wykładowych. Tam mogłem obserwować, reagować zarówno na wyrazy zakłopotania, jak i znużenia.

Edukacja on-line stała się kopią edukacji z sal wykładowych. Pirackie sieci edukacyjne zostały zniszczone przez imperium. Nie podjąłem prób ich odbudowy. Nie miałem siły. Nie miałem ochoty. Znam swoje miejsce w instytucji. Jak przystało na dobrego pracownika przez wyznaczony czas mówiłem do komputera. Nie wiem nawet kto był po drugiej stronie. Awatary nie reagowały na słowa. Mogłem sobie jedynie wyobrażać co powinno się dziać wśród studentów. Pewnie nic takiego się nie działo.

Ruchy społeczne korzystają z czegoś, co określa się mianem kontr-panoptikonu (Brucato, 2015; Mann, Nolan i Wellman, 2003). Dzięki różnym mobilnym urządzeniom, jak na przykład smartfony, społeczeństwo może kontrolować władzę. Między innymi przez nagrywanie funkcjonariuszy podczas demonstracji. W przypadku MS TEAMS mamy raczej do czynienia z odwróconym panoptikonem. O ile „typowa”, szkolna, akademicka edukacja ma panoptyczny charakter i kontrola przez słyszenie i widzenie jest istotnym elementem procesu kształcenia, to w przypadku on-line wykładowcy, nauczyciele tracimy tę władzę. Sami zaś zostajemy wydani na władzę spojrzenia studentów. Inaczej jednak niż w przypadku kontr-panoptikonu, urządzenie to nie zostaje wprowadzone do maszyny dehierarchizującej i demokratyzującej. Asymetria ulega po prostu odwróceniu.

Odwrócenie to nie ma charakteru, o którym pisał Bauman, że teraz liczni obserwują nielicznych. Takie odwrócenie mogłoby służyć za argument tym, którzy bronią klasycznego wykładu. Obserwują, słuchają a uczą się jak myśleć. U Baumana obserwowani nie są poddani kontroli, ale kontrolę sprawują dzięki stawianiu się widocznymi dla mas. W przypadku MS TEAMS obserwowani zdają się sprawować kontrolę.

Przed uruchomieniem kamery sprawdzam tło. Czy nie ma tam nic z mojego prywatnego życia, czego nie chciałbym ujawniać. Coś, co by mnie zaprezentowało w innym świetle niż chcę. Staram się wygłuszyć domowe dźwięki. Parę razy tłumaczę się studentom dlaczego się krzywię – słońce odbija się w ekranie komputera. Dbam o twarz, gdy ich twarze są niewidoczne. To jednak nie wszystko. Odgrywam mój performans profesjonalnie. Nie wiem czemu, ale bycie w centrum ukrytych spojrzeń, bycie słyszonym przez tych, co mają przywilej wyciszenia się, sprawia, że moje Ja się wycofuje. Przekazuję słowa, ale jakoś w tych słowach mnie nie ma. Twarz nie ukazuje emocji. Jest zastygłą maską. Uprzejmą, zimną, martwą. Nie widząc twarzy innych, nie słysząc ich głosów, obcuje jedynie z maszyną pragnącą „profesjonalnej” edukacji.

Odwrócony panoptykon formuje mnie na wzór zbiurokratyzowanej wizji dydaktyki. Tej jakości, która pojawia się w biurach ministrów, administratorów. Ten odwrócony panoptykon wywołuje też frustrację. Słyszę głosy od kolegów i koleżanek, że próbują namawiać do uruchamiania kamer. Zastanawiam się czy to pragnienie przywrócenia poprzedniej władzy czy wymknienia się maszynie.

Gdzieś, co jakiś czas, pojawiają się informacje o nauczycielach, którzy zapomnieli wyciszyć komputer, wyłączyć kamerę czy udostępnianie ekranu, a przez to ich twarz ucierpiała. Okazali się ludźmi. Zostali przyłapani na byciu ludźmi. To nie jest kontr-panoptykon, bo nie obala władzy, ale ją utwierdza. MS TEAMS jako odwrócony panoptykon sprawia, że nie można być człowiekiem. Jednocześnie stwarza pewną równość – po drugiej stronie też nie ma ludzi, nie ma twarzy, tylko zdjęcia-awatary. Powrót do sal wykładowych niekoniecznie uczyni wszystkich ludźmi. Uczyni pewne elementy maszyny podporządkowującej mniej uciążliwymi, inne mniej a inne bardziej skutecznymi.

Początek końca

Lekcja pandemii zarówno w wymiarze życia publicznego, jak i edukacji zinstytucjonalizowanej nie przyniosła efektów, jakich można było się spodziewać. Piszę te słowa, gdy powrót do normalności wydaje się być pewnym. Nie budzi to mojej radości. Raczej smutek, że wraca to co było – że to doświadczenie nie odmieniło nas, ani naszych kolektywnych sposobów życia. Nie zakwestionowaliśmy logiki, która przyczyniła się do pandemii. Nie otworzyliśmy się na wspólnotę biorącą za podstawę kruchość wszystkich istot. Możliwe, że ma rację Latham, że nie wystarczy kryzys, aby przekształcić naszą świadomość, aby dostrzec różnicę między daną formą życia jako pewną konstrukcją a jako światem jako takim⁴. Możliwe, że dopiero po końcu człowieka zaczniemy się uczyć – od nie ludzi (Szwabowski, 2021 – w druku).

Edukacja akademicka mogła wkroczyć na poziom horyzontalnej współpracy. Wyzwolić się ze szkolnych form i złączyć z życiem inaczej niż przez rynkowe, redukcyjne podejście. Na przeszkodzenie stanęły mity dominujące w praktyce zarządzania. Przemysł zarządzania wydaje się warunkiem koniecznym, aby otworzyć nas na wirusową transformację. Kluczowe w obszarze zarządzania jest odejście od kontroli na rzecz wspierania

⁴ „Hegemonia współczesnego kapitalizmu z całą jego mocą ideową, instytucjonalną i materialną jest o wiele głębiej zakotwiczona w masowej świadomości, niż jakikolwiek kryzys (choć wielki) może zakłócić.” (Latham, 2020, s. 323).

samostanowiących się wspólnot badawczo-edukacyjnych. Wymagałoby to jednak też przekształcenia dominującej ideologii edukacyjnej. I to nie tylko wśród biurokratów, ale też wśród uczestników. Niektóre głosy mówiące o doświadczeniach edukacji w czasach pandemii były pełne smutku, krążyły opowieści o straconym czasie, o tęsknocie za kontaktem z drugim człowiekiem. Obwiniano pandemię, edukację zdalną w czasach kryzysu, ale pandemia nie stworzyła niczego nowego. Tak jak w przypadku społecznych mechanizmów, tak i w przypadku kształcenia jedynie ujawniła słabości, mroczne strony tego, co było.

W tym sensie, pandemia ukazała czym jest normalność. Stała się krytyczną pedagożką. W tej normalności mieszczą się też potencjalne pirackie sieci edukacyjne i społeczne. Wirusowe krążenie radykalnej demokracji w kapitalistyczno-państwowych maszynach hierarchizujących. Tymi wirusowymi sieciami są oddolne odpowiedzi na niewydolność państwa typu *Food Not Bombs* (Jedzenia Zamiast Bomb). Wszelkie inicjatywy ceniące bardziej ludzkie życie niż „gospodarkę”. Myśląc o powrocie do normalności myślę o tych potencjalnych siłach – w których tkwi odpowiedź na kolejne kryzysy i nienormalność normalności.

Bibliografia:

- Brucato, B. (2015). Policing Made Visible: Mobile Technologies and the Importance of Point of View, *Surveillance & Society*, 13(3/4).
- Davis, M. (2020). *The monster Enters: COVID-19 and the plagues of capitalism*, Nowy York: OR Books.
- Klein, N. (2009). *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, tłum. Hanna Jankowska, Tomasz Krzyżanowski, Katarzyna Makanuk, Michał Penkala, Warszawa: MUZA SA.
- Kociatkiwicz, J., Kostera, M. (2020, 18 kwietnia) Uniwersytet prawdziwy i uberopodobny, *Nowy Obywatel*, https://magazynkontakt.pl/universytet-prawdziwy-i-uberopodobny/?fbclid=IwAR3GKr2IH8f_gq0YAzDfUauxnfqY6KIqhVYoCebNy7lMjQl7OzhKkrK58gI (dostęp: 15.08.2021).
- Latham, R. (2020). Crisis and organizing anti-capitalist consciousness in the aftermath of COVID-19, *Human Geography* 13(3), 322-325.
- Lewis, T. E. (2012). Exopedagogy: On pirates, shorelines, and the educational commonwealth. *Educational Philosophy and Theory*, 44 (8), 845-861.
- Lewis, E. T., Kahn, E. (2010). *Education out of bounds. Reimaginig Cultural Studies for a Posthuman Age*, Nowy York: Palgrave Macmillan.

- Mann, S., Nolan, J., Wellman, B. (2003). Sousveillance: Inventing and Using Wearable Computing Devices for Data Collection in Surveillance Environments, *Surveillance & Society*, 1(3).
- Montes, V. (2020). The containment of COVID-19 is antithetical to the system of US capitalism, *Human Geography*, 13(3), 326-330.
- Nijakowski, L. M. (2018). *Świat po apokalipsie. Społeczeństwo w świetle postapokaliptycznych tekstów kultury popularnej*. Warszawa: Scholar.
- Pospiszył, M. (2021). *Rozkład. Esej o związkach państwa i patogenów (1050-1378)*. Warszawa: PWN.
- Scott, J. C. (2020). *Jak udomowiono człowieka. U początków pierwszych państw*, tłum. Fabian Tryl, Warszawa: PWN.
- Szwabowski, O. (2019). *Nekrofilna produkcja akademicka i pieśni partyzantów*, Wrocław: Wydawnictwo Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Szwabowski, O. (2021, w druku) Anim(al)izacja i pedagogie Bestii. Pedagogika krytyczna w 2050 roku, *Parezja*, 1(15).
- Szwabowski, O., Wieclaw, M. (2021). The Covid-Shock Doctrine: Under the Tutorship of CoV-2, the Voice(s) From Poland. *Cultural Studies ↔ Critical Methodologies*, 21(2), 187–193.
- Waitzkin, H. (2021). COVID-19 as Cause versus Trigger for the Collapse of Capitalism, *International Journal of Health Services*, 15(2), 203-205.